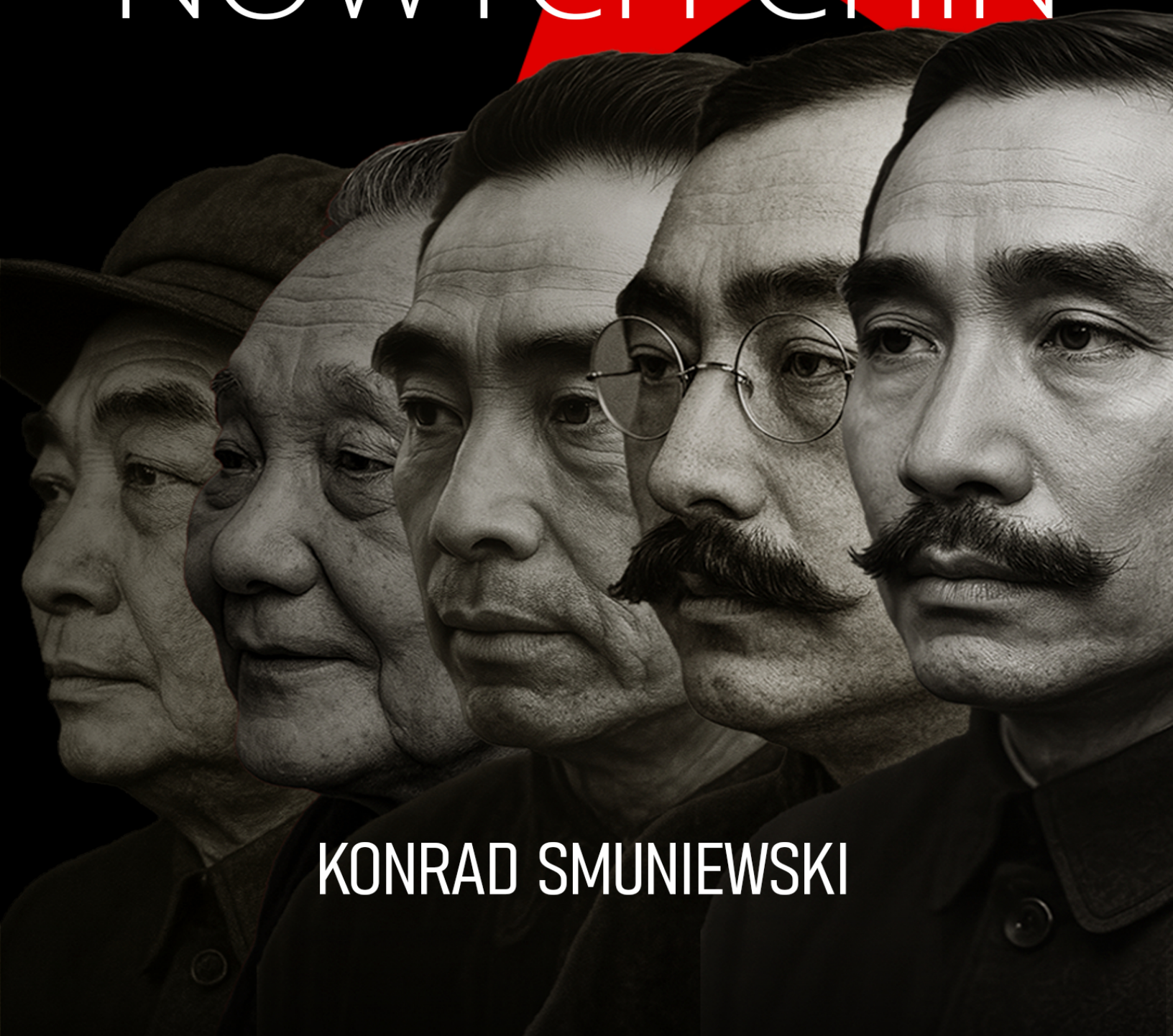


# OJCOWIE NOWYCH CHIN



KONRAD SMUNIEWSKI

Konrad Smuniewski

# Ojcowie Nowych Chin

**Wersja Demonstracyjna**

Konrad Smuniewski

2025

**Konrad Smuniewski**  
„Ojcowie Nowych Chin”

Copyright © Konrad Smuniewski, 2025

**Wszelkie prawa zastrzeżone.**  
**Żadna część niniejszej publikacji nie**  
**może być reprodukowana, powielana i udostępniana**  
**w jakiegokolwiek formie bez pisemnej zgody wydawcy.**

Redakcja: **Mariusz Kowalski**

Korekta: **Mariusz Kowalski**

Projekt okładki: **Konrad Smuniewski**

Skład ebook: epub, mobi i pdf: [Kamil Skitek](#)

ISBN: 978-83-978855-0-9

Konrad Smuniewski

[Facebook.com/konradsmuniewski](https://www.facebook.com/konradsmuniewski)

[Patronite.pl/Smuniewski](https://www.patronite.pl/Smuniewski)

Email: [pozdrozchin@gmail.com](mailto:pozdrozchin@gmail.com)

# Przedmowa

Państwo Środka nie wzięło się znikąd. To cywilizacja o pięcioletniej historii, opowieść pełna pięknych wzlotów i tragicznych upadków. Przez ten czas o Chiny rywalizowało łącznie kilkadziesiąt potężnych dynastii. Były okresy, gdy państwa ościenne wykorzystywały słabość i napadały na Chiny, ale również epoki potęgi – za dynastii Tang czy Ming – gdy Państwo Środka podporządkowywało sobie niemal całą Daleki Wschód jako trybutariuszy.

Komunistyczne Chiny są państwem zupełnie odmiennym od Związku Radzieckiego, a chińskie społeczeństwo przypisuje zupełnie inne znaczenie słowu „komunizm” niż Polacy. Po pierwsze dlatego, że komunizm nie został Chinom narzucony przez żadne obce mocarstwo, lecz stał się ideologią, która po latach rozbicia i chaosu ponownie zjednoczyła chiński naród. Po drugie – przede wszystkim dzięki Dengowi – komunizm o chińskiej specyfice nie oznacza gospodarki centralnie planowanej, lecz taką, która ma służyć chińskiemu narodowi, bo „nieważne, jakiego koloru jest kot – ważne, by łąpał myszy”. Jednak doprowadziła do tego długa droga, metodą prób i błędów – „długi marsz” przez XX wiek, pełen ofiar, trudności, ale też determinacji i woli jednostek.

Współczesne Chiny nie są tylko państwem, które „dogoniło Zachód” – są cywilizacją, która powstała z popiołów. To

naród, który po stu latach upokorzeń, podziałów i wojen potrafił odbudować swoją dumę i tożsamość. Dziś, gdy chińscy naukowcy wysyłają sondy na Księżyc, a chińskie firmy kształtują światową gospodarkę, jest to także symboliczny rewanż za wieki, w których inni decydowali o losie Chin.

Książka, którą trzymasz w ręku, drogi czytelniku, to niezwykle cenna pozycja. Pozwala ona zrozumieć okres, w którym kształtowały się Nowe Chiny – czyli Chińska Republika Ludowa. Po okresie upadku, który rozpoczął się wraz z wojnami opiumowymi, kraj przetrwał czas znany jako „sto lat narodowego upokorzenia”.

Szacuje się, że w 1820 roku, za panowania dynastii Qing, chińskie PKB wynosiło około 33% całego światowego PKB. Później wojny z Brytyjczykami, Japończykami i Rosjanami, powstanie Taipingów, inwazje mocarstw kolonialnych i inne tragedie rozszarpały kraj do tego stopnia, że jeszcze w latach 80. przeciętny Chińczyk był uboższy od przeciętnego Afrykanina.

Książka Konrada Smuniewskiego opisuje ten okres, gdy poraniony chiński smok powoli budzi się, liże swe rany, by w końcu zrzucić z siebie starą, zniszczoną cesarską skórę i przywdziać nowe, czerwone szaty. Tak rodzi się – w bólach – Nowa Chińska Era: era Komunistycznej Partii Chin.

Okres ten to nie tylko czas odbudowy państwa, lecz także narodzin nowego sposobu myślenia o świecie. Wtedy właśnie ukształtowała się nowoczesna chińska tożsamość – przekonanie, że kraj może być jednocześnie socjalistyczny i pragmatyczny, nowoczesny i tradycyjny, otwarty na świat,

a zarazem głęboko zakorzeniony w swoim dziedzictwie. To właśnie z tej syntezy narodził się model rozwoju, który dziś fascynuje.

Odrodzenie Chin to przede wszystkim historia odzyskiwania suwerenności – nie tylko terytorialnej, lecz także cywilizacyjnej i intelektualnej. Państwo, które przez stulecia było źródłem inspiracji dla Azji, musiało na nowo nauczyć się decydować o własnym losie. W tym sensie okres od Li Dazhao po Deng Xiaopinga jest jedną z najciekawszych lekcji nowoczesnej historii politycznej: jak naród, zniszczony wojnami, interwencjami i wewnętrznymi podziałami, potrafił zbudować instytucje, które nie ugięły się pod presją obcych potęg.

Ta droga pokazuje, że prawdziwa niezależność państwa nie wynika z izolacji, lecz z umiejętności prowadzenia długofalowej polityki, która łączy reformy z poszanowaniem własnych tradycji. Chiny, które z chaosu epoki watażków przeszły przez rewolucję, okupację, wojnę domową i kolektywizację, potrafiły – mimo błędów i ofiar – zachować ciągłość państwową i strategiczne myślenie. W tym sensie ich doświadczenie może być inspiracją dla każdego kraju, który pragnie pozostać suwerenny w świecie wielkich bloków i zmieniających się sojuszy.

Pozycja ta wypełnia istotną lukę w polskim dyskursie o Chinach, przedstawiając tak ważne postacie jak marszałek Peng Dehuai, Li Dazhao i Zhou Enlai, a także dogłębniej opisując życie Sun Yat-sena i Denga Xiaopinga. Bez zrozumienia ich roli w walce o Chiny niepodległe, suwerenne i silne

nie da się w pełni zrozumieć dzisiejszych Chin, ich dumy narodowej i mentalności współczesnych Chińczyków.

Bohaterowie opisywanej epoki to ludzie z krwi i kości – idealisci, żołnierze i wizjonerzy, którzy ryzykowali wszystko dla przyszłości swojego kraju. Li Dazhao, profesor Uniwersytetu Pekińskiego, był jednym z pierwszych chińskich marksistów, który potrafił połączyć zachodnią ideę socjalizmu z chińskim duchem. To on zasiał ideowe ziarno, z którego wyrosła Komunistyczna Partia Chin. Jego tragiczna śmierć w 1927 roku stała się symbolem ofiary pokolenia, które wierzyło, że tylko rewolucja może przywrócić Chinom godność.

Lata 30. i 40. XX wieku to czas, w którym Chiny przechodziły przez piekło wojny, głodu i okupacji. Na tym tle wyrastają takie postacie jak marszałek Peng Dehuai – człowiek prostego pochodzenia, ale niezwykłej odwagi i dyscypliny, który walczył zarówno z Japończykami, jak i w wojnie koreańskiej. Dla Chińczyków do dziś pozostaje symbolem lojalności wobec narodu i gotowości do poświęcenia osobistego w imię wspólnego dobra.

W tym samym okresie pojawia się Zhou Enlai – dyplomata, którego kultura, inteligencja i zdolność do mediacji pozwoliły Chinom przetrwać najtrudniejsze dekady. To on był architektem wczesnych relacji z Zachodem, a jego sposób myślenia łączył konfucjańską elegancję z pragmatyzmem nowoczesnego państwa. Obok tych wielkich nazwisk warto pamiętać również o dziesiątkach mniej znanych, a nie mniej istotnych działaczy i intelektualistów, którzy współtworzyli

fundamenty Nowych Chin. To naukowcy, inżynierowie, pedagodzy i żołnierze, którzy wierzyli, że jedność i edukacja są potężniejszą bronią niż karabiny. Ich cicha praca u podstaw pozwoliła Chinom podnieść się z ruin i uwierzyć, że przyszłość może należeć do nich.

Na ich dziedzictwie wyrósł Deng Xiaoping – reformator, który po śmierci Mao zrozumiał, że Chiny nie mogą dalej walczyć z własną gospodarką. Deng nie był teoretykiem, lecz praktykiem, który potrafił przełożyć wielkie idee na konkretne rezultaty. To on zainicjował reformy i otwarcie na świat, które w zaledwie jedno pokolenie zmieniły kraj z rolniczego kolosa w technologiczną potęgę.

Czas „stu lat narodowego upokorzenia” na trwałe zapisał się w kodzie kulturowym Chińczyków, którzy nie mają zamiaru dopuścić do tego, by tragedia, jaka spotkała ich kraj, się powtórzyła. Ta epoka to nie tylko historia polityczna, ale także historia przemiany mentalności – przejście od rozbitego, półkolonialnego społeczeństwa do zjednoczonego narodu, który wierzy, że nikt nigdy więcej niczego mu nie narzuci. Chińczycy mają swoich bohaterów narodowych, z których są dumni, a historie tych, którzy wykuwali potęgę dzisiejszych Chin, doskonale opisuje Konrad Smuniewski.

Zapraszam do lektury.

Michał Nowicki

# Wstęp

W XX wieku Chiny przeszły burzliwą transformację, która wstrząsnęła nie tylko Azją, lecz całym światem. Upadek wielowiekowego cesarstwa, wojny domowe, japońska okupacja oraz powstanie Chińskiej Republiki Ludowej wraz z jej dramatycznymi dziejami stworzyły historię niezwykle złożoną i wielowymiarową.

Aby zrozumieć współczesne Państwo Środka, ich pozycję na arenie międzynarodowej, wewnętrzne napięcia i aspiracje, trzeba sięgnąć do korzeni tych przemian. Należy też przyjrzeć się postaciom, które odegrały kluczową rolę w kształtowaniu nowego Państwa Środka.

Niniejsza praca, „**Ojcowie Nowych Chin**”, przedstawia pięć wybitnych postaci, których życie i działalność ukształtowały oblicze Chin XX wieku. Wśród nich znajduje się **Sun Yat-sen**, Ojciec Republiki Chińskiej – nieustrudzony rewolucjonista i wizjoner, którego idee doprowadziły do obalenia dynastii Qing i narodzin nowoczesnego państwa. Sformułowane przez niego Trzy Zasady Ludu (Sanmin zhuyi) – nacjonalizm, demokracja i dobrobyt – stały się trwałym fundamentem chińskiej myśli politycznej, inspirując kolejne pokolenia reformatorów.

Obok niego pojawia się **Li Dazhao**, jeden z pierwszych chińskich marksistów i współzałożyciel Komunistycznej Partii

Chin, który odegrał kluczową rolę w adaptacji ideologii komunistycznej do realiów Państwa Środka. To on jako jeden z pierwszych wskazywał na rewolucyjny potencjał chłopstwa, przełamując tradycyjne schematy zakładające, że rewolucja musi wyrastać z klasy robotniczej wielkich miast.

Kolejną postacią jest **Zhou Enlai**, wieloletni premier i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej, mistrz dyplomacji i sprawny administrator, który przez dekady utrzymywał się w centrum władzy, łagodząc skutki najbardziej radykalnych kampanii Mao Zedonga i umacniając pozycję Chin na arenie międzynarodowej.

W książce pojawia się również **marszałek Peng Dehuai**, jeden z najwybitniejszych dowódców Armii Czerwonej i Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, bohater wojen, ale też postać tragiczna – to on jako jeden z nielicznych odważył się otwarcie skrytykować politykę Wielkiego Skoku Naprzód, co przysłać politycznym upadkiem.

Całość zamyka **Deng Xiaoping**, architekt bezprecedensowych reform gospodarczych, który oszedł od maoistowskiej gospodarki planowej, otwierając Chiny na świat i wprowadzając je na ścieżkę dynamicznego rozwoju, dzięki czemu w ciągu kilku dekad państwo to stało się jedną z największych potęg gospodarczych globu.

Zrozumienie tych postaci, ich motywacji, sukcesów i porażek, jest kluczem do zrozumienia genezy współczesnych Chin. Ich biografie to nie tylko indywidualne losy, lecz także zwierciadło najważniejszych procesów historycznych, ideolo-

gicznych i społecznych, które ukształtowały Państwo Środka w XX wieku.

Decyzja o wyborze tych konkretnych postaci nie jest przypadkowa. Chcieliśmy pokazać różnorodne drogi i role, jakie odegrali kluczowi aktorzy chińskiej sceny politycznej. Świadomie pominęliśmy dwie inne, bardzo istotne postacie: Chiang Kai-sheka i Mao Zedonga. Obaj przywódcy zostali już szeroko opisani w światowej literaturze historycznej i doczekali się wielu publikacji w języku polskim.

Naszym celem było natomiast wypełnienie luki wydawniczej i przybliżenie czytelnikom osób mniej znanych, lecz równie kluczowych dla zrozumienia współczesnych Chin. Wierzymy, że biografie Sun Yat-sena, Li Dazhao, Zhou Enlaia, Peng Dehuaia i Deng Xiaopinga, choć mniej obecne w polskiej literaturze niż życiorysy Mao czy Chianga, oferują fascynującą i potrzebną perspektywę na procesy prowadzące do powstania dzisiejszego chińskiego mocarstwa.

Mamy nadzieję, że ta książka stanie się dla polskich czytelników cennym źródłem wiedzy i inspiracją do dalszego zgłębiania złożonej historii Chin XX wieku. Poprzez losy pięciu „Ojców Nowych Chin” staramy się ukazać nie tylko wielką politykę i przełomowe wydarzenia, lecz także ludzki wymiar historii — osobiste dramaty, trudne wybory i niezłomną walkę o wizję silnego, nowoczesnego i sprawiedliwego Państwa Środka.

## Uwagi od autora

Decydując się na napisanie tej książki, przyjąłem formę bardziej przystępną – popularnonaukową, a nie czysto akademicką. Chciałem, by Ojcowie Nowych Chin nie byli pozycją hermetyczną, przeznaczoną wyłącznie dla specjalistów z dziedziny sinologii, ale książką, która pozwoli polskiemu czytelnikowi lepiej zrozumieć historię i logikę współczesnych Chin. Wierzę, że o kraju o tak ogromnym znaczeniu globalnym trzeba mówić językiem zrozumiałym, bez przesadnego żargonu naukowego, który zbyt często oddziela badaczy od zwykłych ludzi. Zależało mi na stylu, który łączy rzetelność faktów z czytelnością narracji.

Zrezygnowałem z zapisu tonów w transkrypcji pinyin oraz z używania chińskich znaków w głównym tekście. Dla czytelnika nieznającego języka chińskiego tony i znaki nie stanowią wartości poznawczej, a często tylko zaburzają płynność odbioru. Pinyin bez tonów jest wystarczający, by oddać brzmienie i strukturę nazw własnych, a przy tym zachowuje przejrzystość i rytm tekstu.

W całej książce stosuję transkrypcję pinyin, zgodną z międzynarodowym standardem, ale w przypadku nazw utrwalonych w języku polskim pozostaję przy ich spolszczonych formach, takich jak Pekin, Kanton, czy Mao Zedong. Przy imionach chińskich zachowuję tradycyjny chiński po-

rzádek – najpierw nazwisko, potem imię – poniewa¿ uwa¿am, ¿e odwracanie tej kolejnoœci na potrzeby europejskich przyzwyczajêñ wprowadza niepotrzebne zniekształcenia kulturowe.

Świadomie zrezygnowałem równie¿ z u¿ywania kursywy w tekœcie głównym. Zbyt czêste wyró¿nienia typograficzne zakłócajã rytm lektury, zwłazszcza w ksiã¿ce, w której pojawia siê wiele nazw wlasnych, terminów i cytatów. Wszystkie obce słowa, imiona czy nazwy zapisywane sã w sposób jednolity, bez ozdobników – tak, by czytelnik skupił siê na treœci, a nie na warstwie graficznej. Kursywa pojawia siê jedynie w tytułach dzieł i nazwach publikacji w bibliografii, gdzie jej zastosowanie ma funkcjê porzãdkujãcã, a nie stylistycznã.

Zrezygnowałem z przypisów dolnych na rzecz zbiorczej bibliografii na koñcu ksiã¿ki. Zale¿ało mi, by rytm lektury nie był przerywany gêstymi odsyłaczami, które w publikacjach naukowych sã konieczne, lecz w ksiã¿ce dla szerokiego odbiorcy działajã zniechêcajãco. W zamian włączyłem do tekstu objaœnienia i konteksty w sposób naturalny, tak by czytelnik nie miał wra¿enia, ¿e obcuje z akademickim wykładem, lecz z przemyœlanã opowieœciã historycznã.

Ka¿dy z rozdziałów ma charakter biograficzny, ale nie ogranicza siê do suchego przedstawienia faktów. Staralem siê pokazać bohaterów nie tylko jako polityków, dowódców czy ideologów, lecz tak¿e jako ludzi z krwi i koœci, którzy doœwiadczaali zwãtpienia, ryzyka, pora¿ek i chwil triumfu. Ich ¿ycie traktujê jako zwierciadło epoki – peñnej sprzecznoœci,

ideowych napięć i dramatów, które ukształtowały współczesne Chiny.

Źródła, z których korzystałem, obejmują zarówno klasyczne opracowania sinologiczne, jak i współczesne publikacje anglojęzyczne oraz chińskie, w tym pamiętniki, wspomnienia i biografie pisane po reformach Denga Xiaopinga. Wykorzystałem również opracowania polskich badaczy, którzy wnieśli cenny wkład w popularyzację wiedzy o Chinach, choć wciąż pozostają mniej znani w szerszym obiegu. W pracy staram się zachować równowagę między zachodnimi interpretacjami a chińskim punktem widzenia, unikając jednostronności i uproszczeń. Interesuje mnie nie tylko to, jak Zachód patrzy na Chiny, ale także jak Chiny widzą same siebie.

Świadomie przyjąłem narrację chronologiczną, lecz o układzie problemowym. Każdy rozdział to nie tylko biografia, ale także fragment większej całości – chińskiego „długiego wieku XX”, w którym kolejne pokolenia reformatorów, rewolucjonistów i pragmatyków próbowały odpowiedzieć na pytanie, czym mają być Nowe Chiny. Od republikańskiego idealizmu Sun Yat-sena, przez marksistowskie poszukiwania Li Dazhao, po reformy Denga Xiaopinga – wszystkie te historie tworzą wspólną oś przemiany cywilizacyjnej.

Pisząc tę książkę, kierowałem się również świadomością polskiej perspektywy. Polak potrafi lepiej niż wielu innych narodów zrozumieć sens walki o suwerenność, doświadczenie upokorzenia i dążenie do odbudowy własnej podmiotowości. Chciałem, by ta perspektywa była obecna, choć nie

narzucająca się – jako cicha nić łącząca doświadczenia dwóch odległych narodów.

Praca nad tą książką wymagała połączenia warsztatu historycznego z szacunkiem wobec innej cywilizacji. Trudność polegała na tym, by pisać o Chinach nie z pozycji obserwatora z zewnątrz, ale z próbą zrozumienia ich wewnętrznej logiki, symboli i pamięci. Zależało mi, by ta książka nie była jedynie zbiorem dat i faktów, lecz próbą opowiedzenia historii narodu, który z chaosu i cierpienia stworzył własny model nowoczesności.

Na zakończenie tej części chciałbym dodać kilka słów osobistych. Książka, którą czytelnik trzyma w rękach, jest owocem kilkuletniej pracy, zbierania materiałów, rozmów i doświadczeń, które pozwoliły mi lepiej zrozumieć Chiny nie tylko jako przedmiot badań, lecz jako żywą, pulsującą rzeczywistość. Część z tych rozdziałów powstała po długich podróżach – w bibliotekach Kantonu, w rozmowach z chińskimi studentami, nauczycielami i ludźmi, którzy pamiętają jeszcze czasy Mao. Ich wspomnienia, emocje i milczenie często mówiły więcej niż jakiegokolwiek archiwum.

Pisząc tę książkę, starałem się oddać nie tylko fakty, lecz również ducha narodu, który potrafił przetrwać wiek upokorzeń, by ponownie stać się jednym z filarów świata. Chiny nie są dla mnie egzotycznym tematem – są lekcją o determinacji, pamięci i długim trwaniu cywilizacji. Wierzę, że zrozumienie ich historii to nie tylko akt poznania, ale także gest szacunku wobec innej tradycji, równie starej jak nasza.

Ta książka powstała z fascynacji, z pasji i z przekonania, że rozmowa między Wschodem a Zachodem jest dziś ważniejsza niż kiedykolwiek. Jeśli udało mi się przybliżyć polskiemu czytelnikowi choć część tego świata – jego bohaterów, dylematy i marzenia – uważam, że trud tej pracy był w pełni uzasadniony.

# Wprowadzenie

## Na krawędzi imperium. Chiny u schyłku dynastii Qing

„Wielki smok nie ginie od razu, lecz kona długo, rycząc do ostatniego tchnienia.” — powiedzenie z przełomu XIX i XX wieku.

Na przełomie XIX i XX wieku Chiny znajdowały się w stanie głębokiego kryzysu, wynikającego zarówno z wewnętrznej stagnacji, jak i z rosnącej presji mocarstw kolonialnych. Gdy w 1912 roku zdetronizowano cesarza Pu Yi i ogłoszono powstanie Republiki Chińskiej, dobiegła końca nie tylko dynastia Qing, lecz cała wielowiekowa epoka cesarstwa – monarchii absolutnej, konfucjańskiego ładu społecznego i polityki izolacji. Zanim jednak doszło do tego przełomu, przez dziesięciolecia postępował proces stopniowego rozkładu, a państwowe instytucje coraz bardziej ugiwały się pod ciężarem sprzeczności wewnętrznych i nacisków z zewnątrz.

W drugiej połowie XIX wieku Państwo Środka znajdowało się w stanie głębokiego przesilenia, którego źródła sięgały znacznie dalej niż bieżące trudności administracyjne czy kryzys militarny. U podstaw rozpadu cesarskiego porządku leżała sama natura władzy dynastii Qing – rodu mandżurskiego, który w XVII wieku narzucił swoje panowanie większości Hanów. Przez ponad dwa stulecia Mandżurom udawało się utrzymać centralną kontrolę nad ogromnym terytorium dzięki sprawnej biurokracji, konfucjańskiemu rytuałowi i starannie budowanej legitymizacji ideologicznej. Jednak z każdym kolejnym dziesięcioleciem ten porządek coraz wyraźniej tracił żywotność. Władza, niegdyś silna autorytetem tradycji, zaczynała przypominać fasadę – system trwający siłą przyzwyczajenia, lecz pozbawiony zdolności odnowy.

Na pierwszy plan wysuwał się postępujący rozkład gospodarczy i administracyjny. Rozbudowany aparat biurokratyczny, oparty na systemie egzaminów konfucjańskich, z czasem przestał być narzędziem selekcji utalentowanych urzędników, a stał się ostoją korupcji, rutyny i stagnacji. Awans zależał nie od zdolności ani innowacyjności, lecz od umiejętności recytowania klasyków i ślepego podporządkowania się schematom myślenia, które dawno przestały odpowiadać realiom epoki. Zjawisko korupcji przenikało wszystkie szczeble władzy – od lokalnych mandarynów po otoczenie cesarza. Dochody państwa kurczyły się, a jedyną reakcją dworu było podnoszenie podatków, co jeszcze bardziej uderzało w chłopów, pogłębiało społeczne rozgoryczenie i prowadziło do kolejnych buntów.

Równocześnie narastała presja zewnętrzna. Po wojnach opiumowych z Wielką Brytanią (1839–1842 oraz 1856–1860) Chiny zostały zmuszone do podpisania szeregu tzw. traktatów nierównoprawnych. Na ich mocy przekazywały obce terytoria, w tym Hongkong, udzielały zachodnim mocarstwom rozległych koncesji handlowych, otwierały porty dla cudzoziemców i godziły się na działalność misjonarzy. Dla cesarstwa, które przez stulecia uważało się za centrum cywilizowanego świata, był to cios w samo poczucie godności i porządku. System, oparty na przekonaniu o własnej wyższości kulturowej, runął w zderzeniu z siłą nowoczesnego Zachodu. Państwo Środka, dotąd punkt odniesienia dla sąsiadów, samo stawało się przedmiotem obcej presji i eksploatacji.

Na tym tle wybuchały kolejne powstania, będące zarówno wyrazem desperacji ludności, jak i oznaką postępującego rozkładu autorytetu władzy centralnej. Największym z nich było powstanie Taipingów (1850–1864), prowadzone przez charyzmatycznego Hong Xiuquana, który ogłosił się młodszym bratem Jezusa. Rebelia objęła niemal połowę kraju, tworząc alternatywne państwo z własnym systemem administracyjnym i ideologią religijno-utopijną. Szacuje się, że w wyniku walk, głodu i epidemii życie straciło od 20 do 30 milionów ludzi, co czyni ten konflikt jednym z najkrwawszych w historii świata. Władze Qing, niezdolne do samodzielnego stłumienia buntu, musiały oprzeć się na lokalnych armiach prowincjonalnych, co jeszcze bardziej osłabiło centrum władzy i wzmocniło pozycję regionalnych dowódców.

Kolejnym ciosem dla cesarstwa była narastająca fala uzależnienia od opium. Choć handel tym narkotykiem, prowadzony głównie przez brytyjskie kompanie i powiązanych z nimi kupców (głównie Żydów), doprowadził do wojen opiumowych, jego skutki społeczne i gospodarcze odczuwalne były jeszcze przez wiele dziesięcioleci. Opium nie tylko rujnowało zdrowie milionów Chińczyków, lecz także drenało kraj z metali szlachetnych, osłabiając finanse państwa i destabilizując system pieniężny oraz podatkowy.

W atmosferze narastającego chaosu i zagrożenia faktyczną władzę w imperium przejęła cesarzowa wdowa Cixi – jedna z najpotężniejszych, a zarazem najbardziej kontrowersyjnych postaci w dziejach Chin. Choć formalnie nie sprawowała urzędu cesarza, jej wpływy były niemal absolutne. Potrafiła utrzymać się przy władzy dzięki zręcznemu balansowaniu między frakcjami dworskimi, wojskiem i biurokracją, jednak jej polityczna biegłość nie szła w parze z wizją głębokiej modernizacji państwa. Zamiast wspierać reformy, często je hamowała, obawiając się utraty poparcia ze strony konserwatywnych mandarynów. Nawet najbardziej obiecujące inicjatywy, takie jak tzw. Ruch Samowzmacniania, który miał na celu unowocześnienie armii i administracji, rozbijały się o brak konsekwencji i odwagi systemowej. Modernizowano technikę – kupowano nowoczesne okręty, zakładano szkoły wojskowe i tłumaczono podręczniki – lecz zaniedbywano to, co najważniejsze: reformę samej struktury władzy i pojęcia państwowości.

W rzeczywistości Chiny późnej dynastii Qing coraz bardziej przypominały archipelag odrębnych interesów niż jednolite państwo. Poszczególne prowincje zaczynały działać na własną rękę, a lokalni przywódcy – zwłaszcza wojskowi gubernatorzy – tworzyli własne armie, pobierali podatki i zawierali doraźne sojusze, często wbrew woli Pekinu. Centralny ośrodek władzy, choć wciąż otoczony konfucjańskim rytuałem i splendorem dworu, stopniowo pustoszał. Symboliczny autorytet cesarza trwał, lecz faktyczna kontrola nad państwem stawała się coraz bardziej iluzoryczna.

Wbrew nadziejom ośrodków żyjących przeszłością, że tradycyjna struktura przetrwa próbę czasu, młodsze pokolenia Chińczyków – coraz lepiej wykształcone, często studiujące za granicą i będące pod wpływem prądów republikańskich – zaczęły kwestionować zasadność dalszego trwania cesarstwa. Niechęć do rządów Mandżurów splatała się z frustracją wywołaną nieefektywnością państwa i narodowymi upokorzeniami. Elity prowincjonalne, klasy średnie w miastach, nauczyciele, lekarze i studenci – wszyscy coraz częściej mówili jednym głosem: Chiny muszą się zmienić, albo przestaną istnieć.

W tym tyglu upadku, oporu i nadziei na odnowę narodziły się ruchy, które wkrótce miały doprowadzić do załamania całego porządku cywilizacji konfucjańskiej. Choć dynastia Qing podejmowała jeszcze próby ratowania swojej pozycji – ogłaszając reformy konstytucyjne, modernizując administrację i zapowiadając utworzenie parlamentu – było już za późno. Cesarstwo utraciło nie tylko siłę militarną, lecz także

moralną legitymizację. Nadchodzące lata miały dowieść, że nawet najstarsze imperium może runąć, jeśli nie potrafi dostosować się do rytmu nowoczesnego świata.

W miarę jak dobiegał końca XIX wiek, w Chinach coraz wyraźniej dojrzewało przekonanie, że trwanie w przeszłości nie gwarantuje przetrwania w przyszłości. Pod powierzchnią wciąż funkcjonującego systemu rytuałów, hierarchii i obrzędowego posłuszeństwa wobec cesarza pojawiały się głębokie pęknięcia. Społeczeństwo, dotąd ściśle podporządkowane autorytetowi państwa i zasadom konfucjańskiego ładu, zaczynało odkrywać własną podmiotowość. W środowiskach miejskich i wśród wykształconych elit narastała potrzeba zdefiniowania na nowo, czym są Chiny – nie tylko jako państwo, lecz także jako wspólnota, naród i cywilizacja.

Był to proces trudny, a momentami brutalny. Z jednej strony trwały wciąż głęboko zakorzenione zasady społeczne: synowskie oddanie, patriarchalna hierarchia rodziny oraz bezwzględna podległość młodszych wobec starszych, a kobiet wobec mężczyzn. Życie codzienne, zwłaszcza na prowincji, niewiele różniło się od tego sprzed stu, a miejscami nawet trzystu lat. Kobiety wciąż były pozbawione podstawowych praw – praktykowano krępowanie stóp, a dostęp do edukacji dla dziewcząt należał do rzadkości. Rolnicy, stanowiący przytłaczającą większość społeczeństwa, pozostawali uzależnieni od lokalnych urzędników i ziemian, a system podatkowy bezlitośnie drenował wieś z ostatnich zasobów.

Z drugiej strony, Chiny nie były już krajem odcięty od świata. W wielkich miastach, zwłaszcza w Szanghaju, Kan-

tonie i Tianjinie, rozwijały się nowe formy życia kulturalnego i edukacyjnego. Powstawały szkoły wzorowane na zachodnich, ukazywały się gazety pisane językiem potocznym, a wśród młodzieży z elit coraz popularniejsze stawały się idee reform, konstytucjonalizmu, a nawet republikanizmu. Był to nowy język myślenia – racjonalny, krytyczny i świecki – który zderzał się z tradycyjną wizją cesarza jako „Syna Nieba” i moralnego centrum wszechświata. W tym starciu narodził się duch nowoczesnych Chin.

Nie bez znaczenia był również rozwój kontaktów międzynarodowych. Coraz więcej młodych Chińczyków wyjeżdżało na studia do Japonii, Francji, Niemiec i Stanów Zjednoczonych. Po powrocie zakładali stowarzyszenia reformatorskie, publikowali manifesty i czasopisma, w których otwarcie krytykowali skostniałość cesarskiego reżimu. Coraz częściej zadawano pytanie: skoro Japonia potrafiła dokonać modernizacji i w krótkim czasie stać się potęgą, dlaczego Chiny nie mogą pójść tą samą drogą? Odpowiedzi nie były jednak proste. Japonia rozpoczęła swoje reformy z woli cesarza i aparatu państwowego, podczas gdy w Chinach każda próba modernizacji napotykała mur biurokratycznego oporu. Elity, które mogłyby poprowadzić kraj ku zmianie, zbyt często obawiały się, że reformy podważą sam fundament ich władzy i tradycyjnego porządku.

W chińskim społeczeństwie coraz wyraźniej zarysowywały się podziały. Starsze pokolenia, wychowane w duchu konfucjańskiego porządku, z obawą patrzyły na próby zerwania z tradycją, podczas gdy młodsze – zwłaszcza w miastach

i środowiskach akademickich – coraz głośniejszy domagały się reform. W kręgach intelektualnych zaczęto formułować odważną tezę, że nie wystarczy jedynie obalić dynastii Qing. Cały model władzy oparty na boskości cesarza, dziedziczności tronu i biurokratycznej hierarchii opartej na klasykach konfucjańskich musi ustąpić miejsca nowemu ustrojowi – opartemu na narodzie, konstytucji i nowoczesnym państwie.

Tymczasem władze, świadome narastającej presji społecznej, podejmowały próby reform, które zamiast przynieść rozwiązanie, jedynie pogłębiały poczucie frustracji. Zapowiadano modernizację administracji, wojska oraz wprowadzenie konstytucji, lecz działania te były spóźnione, niekonsekwentne i pozbawione realnego wpływu na codzienne życie obywateli. Co więcej, elity mandzurskie usiłowały zachować monopol na władzę, co prowadziło do wzrostu napięć etnicznych i coraz silniejszych nastrojów antymandzurskich wśród chińskiej większości Hanów.

Nie bez znaczenia był również rozwój nowych form mobilizacji społecznej. Dzięki dynamicznie rozwijającej się prasie i przekazowi ustnemu, informacje o wydarzeniach z Pekinu, Szanghaju czy Kantonu docierały nawet do najdalszych prowincji. Powstawały tajne stowarzyszenia, związki uczniowskie i organizacje rewolucyjne, w których ideologia mieszała się z religijnym mistycyzmem, a nacjonalizm z poczuciem dziejowej misji. W tym środowisku, przesyconym fermentem idei i niepokojem o los ojczyzny, dojrzewało nowe pokolenie Chińczyków – pokolenie, które wkrótce miało popro-

wadzić kraj ku dramatycznemu, ale nieuchronnemu przełomowi.

W obliczu postępującego rozkładu cesarstwa podjęto próbę radykalnych reform. W 1898 roku, zaledwie kilka miesięcy po podpisaniu kolejnego z upokarzających traktatów z mocarstwami zachodnimi, młody cesarz Guangxu postanowił odmienić los kraju. Mając zaledwie dwadzieścia siedem lat, ulegał wpływom intelektualistów zafascynowanych sukcesem modernizacji Japonii i wierzył, że podobna droga może uratować Chiny. W przeciwieństwie do swojej potężnej ciotki, cesarzowej wdowy Cixi, Guangxu był przekonany, że jedynym sposobem ocalenia państwa jest głęboka transformacja – obejmująca nie tylko armię i gospodarkę, lecz także administrację, edukację, a nawet samą ideę cesarskiej władzy.

Reformy zapoczątkowane przez cesarza, znane później jako „Reformy Stu Dni”, były niezwykle odważne jak na realia schyłkowego cesarstwa – i być może właśnie dlatego ich los był z góry przesądzony. W ciągu zaledwie trzech miesięcy wydano serię dekretów mających na celu całkowite przeobrażenie struktur państwa. Zreformowano system edukacji, likwidując archaiczne egzaminy oparte wyłącznie na klasykach konfucjańskich i zastępując je nowoczesnym programem nauczania, obejmującym nauki ścisłe i języki obce. Zakładano nowe uczelnie, modernizowano armię, ograniczono liczbę nieefektywnych urzędów, a w planach znajdowała się nawet transformacja monarchii absolutnej w konstytucyjną. Reformy te tchnęły w wielu Chińczyków nadzieję, że

oto nadchodzi czas odrodzenia – jednak nadzieja ta miała okazać się krótkotrwała.

W planach reformatorów, takich jak Kang Youwei i Liang Qichao, Chiny miały stać się nowoczesnym państwem narodowym, zdolnym konkurować z Japonią i powstrzymać dalszą degradację kraju. Wśród intelektualistów i rodzących się warstw średnich zapanowała atmosfera entuzjazmu i wiary, że oto historia przyspieszyła. Równie silne było jednak przeżenie obozu konserwatywnego, który w tych reformach widział nie odrodzenie, lecz świętokradczy zamach na fundamenty chińskiej cywilizacji – na porządek, który przez tysiąclecia łączył tron, Konfucjusza i lud w jedną moralną całość.

Cesarz, choć tytularnie pozostawał najwyższym władcą, w rzeczywistości nigdy nie posiadał pełni władzy. Od lat żył w cieniu Cixi – kobiety o żelaznej determinacji i niezwykłym talencie do dworskich intryg. Gdy dotarły do niej wieści o planowanej marginalizacji mandzurskiej arystokracji, nie zawahała się ani chwili. W dramatycznych okolicznościach dokonała pałacowego przewrotu, który na zawsze przekreślił nadzieje reformatorów. Cesarz został uwięziony w swojej rezydencji w Zakazanym Mieście, a większość jego doradców aresztowano. Część z nich, jak Tan Sitong, przypłaciła swoje ideały życiem; inni zdołali uciec za granicę, gdzie wśród emigracyjnych środowisk kontynuowali walkę o nowy ustrój i odrodzenie Chin.

Reformy Stulecia zakończyły się niepowodzeniem, lecz sama ich próba pozostawiła trwałe ślady w chińskiej świadomo-

ści narodowej. Pokazały, że istnieje alternatywa dla starego porządku i że Chiny nie muszą wybierać między ślepym trwaniem w przeszłości a chaosem i rozpadem państwa. W pamięci wielu Chińczyków ten krótki, dramatyczny epizod stał się symbolem nadziei – i zarazem przestrogą: bez odwagi i determinacji do rzeczywistej zmiany nawet największe imperium może zaprzepaścić swoją historyczną szansę na ocalenie.

Po upadku reform cesarzowa wdowa Cixi odzyskała pełnię władzy, lecz nic już nie było takie jak dawniej. Pokolenie młodych reformatorów nie zamilkło; przeciwnie – doświadczenie prześladowań tylko umocniło ich w przekonaniu, że cesarstwo nie jest zdolne do odnowy i musi zostać obalone. W kolejnych latach dwór próbował jeszcze podejmować ostrożne reformy, lecz było już za późno. Zaufania do dynastii Qing nie dało się odbudować. Naród – a przynajmniej jego bardziej świadoma politycznie część – coraz wyraźniej odwracał się od władzy, która nie potrafiła zapewnić ani siły, ani nowoczesności, ani bezpieczeństwa.

Po niepowodzeniu Reform Stu Dni cesarstwo pogrążyło się w stagnacji, rozczarowaniu i poczuciu klęski. Dwór w Pekinie, ponownie zdominowany przez cesarzową wdowę Cixi, usiłował utrzymać resztki autorytetu, balansując między archaicznym rytuałem a pustymi deklaracjami o reformach. Jednak pod powierzchnią pozornego spokoju narastało napięcie, którego nie dało się już powstrzymać. Społeczeństwo, zmagające się z głodem, biedą i wszechobecną korupcją, coraz częściej szukało winnych – nie tylko wśród man-

dżurskich urzędników, lecz także w cudzoziemcach i ich chińskich sprzymierzeńcach.

Na rozległych równinach północnych Chin zaczął kształtować się ludowy ruch zbrojny, znany jako Stowarzyszenie Sprawiedliwości i Harmonii. Na Zachodzie jego członkowie przeszli do historii jako „Bokserzy” – od praktyk fizycznych przypominających sztuki walki. W rzeczywistości byli to ludzie z najniższych warstw społecznych: chłopci bez ziemi, rzemieślnicy i wieśniacy, którzy łączyli religijną ekstazę i ludowy mistycyzm z gorącą nienawiścią do cudzoziemców z Zachodu. Wierzyli, że dzięki rytuałom i modlitwom mogą osiągnąć nadludzką moc, która pozwoli im ochronić ojczyznę przed obcymi i przywrócić jej dawną chwałę.

Ruch Bokserów był wyrazem narastającej frustracji społecznej i desperacji wobec upadającego porządku. Cudzoziemców postrzegano jako siłę demoniczną, która sprowadziła opium, narzuciła obcą religię chrześcijańską, bezczęściła groby przodków i podporządkowywała sobie całe dzielnice chińskich miast. Wrogość kierowano również przeciwko rodakom – chińskim chrześcijanom, uważanym za zdrajców i kolaborantów, którzy odwrócili się od tradycji przodków, przyjmując wiarę i obyczaje Zachodu.

W 1899 roku rozpoczęły się zorganizowane ataki na misjonarzy i chińskich konwertytów. Płonęły kościoły, mordowano całe rodziny, a fala przemocy ogarnęła kolejne prowincje. Z tamtego okresu pochodzi wielu męczenników, później wyniesionych na ołtarze jako święci i błogosławieni Kościoła katolickiego – głównie za sprawą papieża Jana Pawła II. Gdy

wiosną 1900 roku ruch Bokserów objął prowincje Shandong i Hebei, napięcie osiągnęło punkt kulminacyjny. W zaskakującym dla wielu obserwatorów zwrocie, cesarzowa wdowa Cixi – dotąd ostrożna wobec masowych ruchów ludowych – postanowiła wykorzystać Bokserów jako narzędzie polityczne. Udzieliła im nieformalnego poparcia, licząc, że dzięki ich zapałowi zdoła przywrócić narodową dumę i ostatecznie wypędzić cudzoziemców z Chin.

W czerwcu 1900 roku Bokserzy wkroczyli do Pekinu, wypowiadając wojnę wszystkim cudzoziemcom oraz chińskim chrześcijanom. Rozpoczęło się dramatyczne oblężenie dzielnicy ambasad, podczas którego atakowano zagraniczne poselstwa, palono europejskie budynki i mordowano chrześcijan. Dla mocarstw zachodnich był to otwarty akt wrogości wobec suwerennych przedstawicieli ich państw. W odpowiedzi powstała międzynarodowa koalicja zbrojna: Wielka Brytania, Francja, Niemcy, Rosja, Japonia, Włochy, Stany Zjednoczone i Austro-Węgry wysłały do Chin wspólną armię ekspedycyjną, by stłumić powstanie i „przywrócić porządek”.

Interwencja sił sojuszniczych cechowała się skrajną brutalnością. Latem 1900 roku wojska koalicji zdobyły Tiencin, a następnie ruszyły na Pekin, który padł w sierpniu. Bokserzy zostali zdziesiątkowani, a armia chińska poniosła drugoczącą klęskę. Cesarzowa wdowa Cixi wraz z cesarzem w pośpiechu opuścili stolicę, uciekając do Xi’an. Odwet wojsk interwencyjnych był bezlitosny – rabowano pałace, niszczone dzieła sztuki, gwałcono i dokonywano egzekucji bez sądu. Mieszkańców Pekinu traktowano jak ludność pod-

bitą, a miasto, niegdyś dumna stolica cesarstwa, stało się symbolem narodowego upokorzenia.

W 1901 roku podpisano tzw. Protokół Bokserski – dokument, który przeszedł do historii jako jedno z największych upokorzeń w dziejach Chin. Na jego mocy państwo zobowiązało się do zapłaty gigantycznych kontrybucji wojennych, otwarcia kolejnych portów dla handlu zagranicznego, rozwiązania organizacji patriotycznych oraz postawienia setek urzędników przed sądem za rzekome „tolerowanie rewolty”. W wielu miastach utworzono strefy okupacyjne, kontrolowane przez wojska mocarstw zachodnich i Japonii. W rezultacie Chiny utraciły resztki realnej suwerenności, stając się areną rywalizacji obcych potęg i symbolem narodowego upokorzenia, które na długo pozostanie w pamięci kolejnych pokoleń.

Powstanie Bokserów, będące desperackim buntem zrodzonym z bezsilności i gniewu, od początku skazane było na klęskę. Jego upadek obnażył jednak prawdę, której nie dało się już dłużej ukrywać: dynastia Qing utraciła zdolność rządzenia krajem. Elity intelektualne i młodzież, dotąd niekiedy jeszcze chwiejnie lojalne wobec cesarstwa, po tych wydarzeniach odwróciły się od niego całkowicie. Cesarzowa wdowa Cixi – dotąd mistrzyni politycznego przetrwania – w oczach wielu stała się symbolem kompromitacji i upadku. Reżim, który sprzymierzył się z ludowym fanatyzmem, by zachować władzę, stracił nie tylko autorytet, ale i resztki godności.

## **Koniec Wersji Demonstracyjnej**

W XX wieku Chiny przeszły burzliwą transformację, która wstrząsnęła nie tylko Azją, lecz także całym światem. Upadek wielowiekowego cesarstwa, wojny domowe, japońska okupacja, proklamacja Chińskiej Republiki Ludowej i jej dramatyczne losy złożyły się na historię złożoną i wielowymiarową.

Aby zrozumieć współczesne Państwo Środka, ich pozycję na arenie międzynarodowej, wewnętrzne napięcia i aspiracje, trzeba sięgnąć do korzeni tych przemian. Należy też przyjrzeć się postaciom, które odegrały kluczową rolę w kształtowaniu nowego Państwa Środka.

Ta książka w fascynujący sposób odsłania nieznane dotąd polskiemu czytelnikowi wątki biografii postaci, które odegrały kluczową rolę w kształtowaniu Chińskiej Republiki Ludowej. To lektura, która pozwala lepiej zrozumieć fundamenty współczesnych Chin i ich przywódców.

- Marcin Kosiec, *To są Chiny*

POLITYKA  
NARODOWA

Nowy Ład  
nlad.pl

# Spis treści

Przedmowa	3
Wstęp	8
Uwagi od autora	11
Wprowadzenie	16
Na krawędzi imperium. Chiny u schyłku dynastii Qing	16
Sun Yat-sen: Ojciec Republiki Chińskiej	38
Korzenie rewolucjonisty: Wczesne lata i formowanie się idei (1866-1895)	39
Pierwsze próby rewolucyjne i okres wygnania (1895-1905)	47
Zjednoczenie rewolucjonistów i droga do Xinhai (1905-1911)	56
Rewolucja Xinhai i narodziny Republiki (1911-1913)	62
Walka o republikę i nowe sojusze (1913-1924)	69
Ostatnie lata, śmierć i początki legendy (1924-1925)	77
Li Dazhao: Pionier chińskiego marksizmu i jego wkład w rewolucję	83
Rodzina i wczesne lata	85
W pogoni za nowoczesną edukacją	93
Lata w Japonii	102
Redaktor i publicysta	108
Uniwersytet Pekiński	116
Przyjęcie komunizmu	124
Unikalna koncepcja komunizmu o chińskiej charakterystyce	131
Zjednoczony Front	140
Ostatnie lata	146
Zhou Enlai: dyplomata, rewolucjonista, enigma...	156
Korzenie rewolucjonisty: wczesne życie i budowa fundamentów ideowych (1898-1924)	158

W sercu rewolucji: od Kantonu po Długi Marsz (1924-1935)	165
Wojna i zjednoczony front: Zhou Enlai w obliczu japońskiej agresji (1935-1945)	175
Ku zwycięstwu: wojna domowa i proklamacja ChRL (1945-1949)	188
Budowa Nowych Chin i dyplomacja międzynarodowa (lata 50. XX w.)	197
Wielki Skok i trudne lata: Zhou w cieniu utopii Mao (późne lata 50. - wczesne lata 60. XX w.)	208
Zhou Enlai w wirze Rewolucji Kulturalnej (1966-1976)	218
<b>Marszałek Peng Dehuai – na froncie walki o Nowe Chiny</b>	<b>227</b>
Korzenie Buntownika: trudne dzieciństwo i hartowanie charakteru (1898-1916)	229
W mundurze watażki – ku rewolucyjnej przemianie (1916-1928)	234
W ognjach wojny domowej – narodziny dowódcy Armii Czerwonej (1928-1934)	240
Epopcja przetrwania – Peng Dehuai na Długim Marszu (1934-1935)	246
Wojenny sztandar nad Yan'anem – Peng Dehuai w wojnie antyjapońskiej (1935-1945)	253
Ku zwycięstwu – Peng Dehuai w wojnie wyzwoleniczej i ustanowieniu Chińskiej Republiki Ludowej (1945-1949)	259
Na koreańskim froncie – dowódca ochotników ludowych (1950-1953)	265
Budowniczy armii i głos sumienia (1953-1959)	271
Konfrontacja w Lushan – upadek Marszałka (1959)	278
Lata w cieniu – próba powrotu i nadciągająca burza (1959-1966)	283
Ostatnia bitwa Marszałka – prześladowania, śmierć i pośmiertna chwała (1966-1978 i później)	289

Deng Xiaoping: architekt nowych Chin	294
Młodość i kształtowanie rewolucjonisty (1904-1927)	295
W wirach rewolucji i wojny (1927-1949)	304
Ugruntowanie władzy i pierwsze wyzwania (1949-1957)	322
Wielki skok i polityczne odsunięcie (1958-1965)	333
Powrót, walka z „Bandą Czworka” i trzecia represja (1973-1976)	340
Powrót na szczyty władzy i początek reform (1977-1981)	345
Dekada reform i otwarcia – sukcesy i wyzwania (lata 80. XX w.)	353
Kryzys Tiananmen i późniejsze lata (1989-1997)	359
Historyczne dziedzictwo Denga Xiaopinga	364
Zakończenie	367
Bibliografia	370